

## **SŁOWA BUMERANGI czyli kilka pytań do Marka Przybyłowicza.**



**Czasem wypowiedziane słowa wracają niczym bumerang. Premier Donald Tusk wzywał do niepłacenia abonamentu, co dość szybko obróciło się przeciwko niemu. Gdy wpływy z abonamentu pośrednio miały zasilać jego, a nie konkurencyjną partię sytuacja bardzo się zmieniła. Sami możemy ocenić, czy słowa wypowiedziane w 2009 niczym broń Aborygenów nie nokautują Marka Przybyłowicza.**

*„Będąc zawsze przeciwnikiem kierowania naszego Związku przez dystrybutorów sprzętu do tenisa stołowego, w wyborze Andrzeja KAWY – jak tonący brzytwy – upatrywałem szansy na*

## Poczytajcie

Written by Zbyszek  
Monday, 08 April 2013 11:28

---

*zrealizowanie „asprętowej” wizji kierowania Związkiem...”. Tak pisał Marek Przybyłowicz w 2009 roku, niezadowolony z działań Andrzeja Kawy. Jak to się ma do faktu bliskiej współpracy z Wojciechem Waldowskim, który (co tu dużo mówić) nie jest synonimem „asprętowej” wizji Związku?*

*„Od 1 października 2009 roku stałem się zagorzałym przeciwnikiem poczynań nowego Prezesa, czego dowodem niech będą m.in. problemy poruszane przeze mnie podczas dwóch spotkań z obecnym Ministrem Sportu i Turystyki Panem Adamem GIERSZEM.*

*W relacji z naszego ostatniego naszego spotkania w dniu 30 grudnia 2009 roku pisałem, iż w trakcie dyskusji poruszyliśmy następujące problemy: (...)*

*- łamanie ustawy o dostępie do informacji publicznej polegające m.in. na całkowitym utajeniu kluczowych decyzji podejmowanych przez władze Związku;*

*- brak prawidłowego funkcjonowania systemu szkolenia;*

*- opóźnienia w wypełnianiu obowiązków wynikających z ustawy kodeks pracy;*

*- sprzeczne z ustawą o sporcie kwalifikowanym regulaminy wewnętrzne;*

*- sprzeczne z ustawą o sporcie kwalifikowanym tryby nadawania licencji;” – tak swego czasu pisał Przybyłowicz.*

Proponuję zacząć pomału, od początku. Marek Przybyłowicz był oburzony brakiem publicznych informacji na temat Związku. Wywoływany teraz do odpowiedzi, mógłby odpowiedzieć na pytanie, czy sprawy finansowe Związku nie są „kluczowymi decyzjami”. Jeżeli tak, rozwiejsmy wątpliwości na temat zarobków Prezesa PZTS i Przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny PZTS. Czy Wojciech Waldowski i Marek Przybyłowicz otrzymują pieniądze z PZTS? Gdy odpowiedź brzmi tak, druga część pytania brzmi, jaka jest wysokość tych

zarobków? Pamiętam, jak w jednym z artykułów padł (jakże słuszny) argument o publikowaniu deklaracji PIT na stronach internetowych Związku. Obowiązkiem tym mieli być objęci członkowie Zarządu PZTS. Najprostsze z możliwych rozwiązań. Odpowiedzią na tę propozycję była głucha cisza, która trwa do dzisiaj. Czy znajdzie się choć jeden odważny, który to zrobi?

Markowi Przybyłowiczowi dokuczał problem „*braku prawidłowego funkcjonowania systemu szkolenia*”. Czy w tej kwestii coś się zmieniło na lepsze? System szkolenia, jest największym problemem PZTS. Od lat słyhać słowa uzasadnionej krytyki w tym kierunku. Krytyka jest jak najbardziej na miejscu, bo nie ma żadnych informacji o reformie w tej dziedzinie. Inna sprawa, że na efekty wprowadzonych zmian trzeba by długo czekać. Palicho czekanie, osoby, dla których tenis stołowy jest ukochaną dyscypliną, gdyby miały nadzieję na postęp, by czekały. Nikt jednak, z Markiem Przybyłowiczem włącznie, nie udzielił informacji, czy jest na co czekać. Upraszczając, czy zrobiono cokolwiek, aby szkolić (dzieci, kadrowiczów, młodzików, kadetów, najzdolniejszych itp.)?

Wraz ze swoim kolegą Krzysztofem Piwowarskim Przybyłowicz na stronie [www.agamar.pl/ts](http://www.agamar.pl/ts) rozpisywali się o „*sprzecznych z ustawą o sporcie kwalifikowanym regulaminach wewnętrznych; sprzecznych z ustawą o sporcie kwalifikowanym trybach nadawania licencji*”. Co się zmieniło, gdy z głową podniesioną do góry Marek Przybyłowicz defiluje po korytarzach siedziby PZTS przy ulicy Łazienkowskiej? Jaka konkretna decyzja (poproszę o numer i datę) wprowadza nowe regulaminy wewnętrzne? Wreszcie niech ktoś rozwieje moje wątpliwości i pokaże dokument PZTS zgodny z ustawą o sporcie kwalifikowanym dotyczący przyznawania licencji.

Nawiasem mówiąc, w błyskotliwy sposób obalona została teza Krzysztofa Piwowarskiego o reformie systemu rozgrywek. Nie ma znaczenia, czy mecze, turnieje będą rozgrywane do dwóch, trzech lub dziesięciu setów. Krzysztof Piwowarski musi zrozumieć, że przedstawiane przez niego pomysły nie mają sensu. System rozgrywek jest sprawą wtórną. Najważniejsza jest jakość widowiska. Chcemy oglądać Federera, Kubicę, Messiego ze względu na ich bardzo wysoki poziom sportowy. Żaden, nawet ten proponowany przez Piwowarskiego, sposób rozgrywania turniejów tenisa stołowego nie będzie przyciągał widzów, bo jego jakość będzie niska, co wynika z prostego faktu, że zawodnicy nie gwarantują wysokiej jakości, gdyż są przeciętni. Często nawet zakochany w tenisie stołowym będzie oglądał kopiącego piłkę Lewandowskiego, a nie grającego topspiny Błaszczyka. Tout court. Przytoczę inny argument. Według Piwowarskiego „*Trening jest tylko przygotowaniem do rywalizacji, czyli musimy zaproponować różne formy współzawodnictwa sportowego*”. Zupełnie nie tak. Jak to jest, że na przykład współzawodnictwo sportowe w skokach od lat jest takie same, a gdy pojawił się Adam Małysz wszyscy zaczęli oglądać skoki? Ano tak, że jakość

## Poczytajcie

Written by Zbyszek  
Monday, 08 April 2013 11:28

---

Adama Małysza spowodowała chęć oglądania. Mistrzostwo Małysza wynika ze szkolenia. Zatem, wysoki poziom sportowy decyduje o popularności, *nie „różne formy współzawodnictwa sportowego”*.

Poziom sportowy osiąga się dzięki szkoleniu. Wniosek jest więc prosty: szkolenie jest najważniejsze. Za nim idzie popularność, kibice, sponsorzy.

Zdaniem Marka Przybyłowicza sprzed kilku lat *„Skandalem jest fakt, iż poza strukturami Związku pozostają także (w kolejności alfabetycznej): Jerzy GRYCAN, Andrzej JAKUBOWICZ, Jarosław KOŁODZIEJCZYK, Zbigniew LISZEWSKI, Leszek KUCHARSKI, Zbigniew NĘCEK, Marek RZEMEK, Zbigniew STEFAŃSKI (walczący od lat o wzrost autorytetu zawodu trenera), Longin WRÓBEL”*.

Skoro teraz Przybyłowicz ma wpływ na działalność Związku, trzeba zadać kolejne pytanie: kto z wymienionych wyżej osób znalazł się w „strukturze Związku”, gdy w niej świetnie się czuje Marek Przybyłowicz i jego zwierzchnik Wojciech Waldowski?

ciąg dalszy – Kilka pytań do Wojciecha Waldowskiego – być może nastąpi

czytelnik portalu